Nr. 11. **Kraków, dnia 1. czerwca 1909.** **Rok II.**

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II. p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 10—12 rano i 6—8 wieczorem.
Rynek główny Linia A—B. L. 45. II. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 K. roczna za granicą 6 K.
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Tel. Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII

We czwartek dnia 10-go czerwca wygłosi w „Polskim Związku Narodowym“ w sali im. Kościuszki odczyt
Radca Dr. M. Nartowski
na temat
Proroctwo czy obłąkanie?
Wstęp dla członków „P. Z. N.“ po 10 hal. od osoby, dla niecztonków po 1 Koronie.
Początek punktualnie o godz. 7. wieczór.



J. E. Dr. STANISŁAW Hr. TARNOWSKI
Prezes Akademii Umiejętności, Profesor i Rektor Wszechnicy Jagiellońskiej i t. d.

Adres

„Polskiego Związku Narodowego“.
do
J. E. Dra Stanisława hr. Tarnowskiego

Prezesa Akademii Umiejętności, c. k. tajnego radcy, członka Izby panów, posła na Sejm, profesora Uniwersytetu Jagiell., Kom. ord. Franc. Józefa z gwiazdą itd. itd.

Ekscellencyo!

W chwili — gdy krakowska Akademia Umiejętności, owa najwyższa powaga wiedzy w Polsce, kiedy cały świat naukowy składa hołd Twej nadmiernej a nieutrudzonej i obfitej w owoce pracy, w chwili, kiedy prastara nasza Wszechnica Jagiellońska żegna Cię z żalem jako jednego z najgenialniejszych swych przewodników i profesorów — składa Ci Dostojny Panie HOŁD swój i „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“, boś życiem Swem wskazywał młodemu pokoleniu drogę do odrodzenia Ojczyzny przez pracę, poświęcenie i miłość.

Żegnasz Uniwersytet — lecz nie składasz pióra, które nauce tyle wiedzy przysporzyło! Przestajesz, co prawda, wychowywać młode pokolenia lecz nie przestaniesz świecić im przykładem Twoich wielkich na wierze i miłości Ojczyzny opartych cnót, i nie przestajesz pracować dla dobra tej naszej nieszczęśliwej Polski, do odrodzenia której i my dążymy.

Pamiętni Twoich słów wyrzeczonych do Polskich Stowarzyszeń katolickich, pamiętni na Twoje rady i przestrogi, łączymy się do wspólnej pracy i dziś, jako „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“, dążymy wiarą, pracą oszczędności i miłością do odrodzenia Ojczyzny, stajemy przed Tobą z tem zbożnem życzeniem:

Oby Wszechmocny użyczył Ci jeszcze długich lat życia, a w szczególności aby pozwolił Ci dożyć tej chwili, gdy posiew pracy Twej Dostojny Panie obfity plon Ojczyźnie i społeczeństwu polskiemu przyniesie.

W Krakowie, dnia 24. maja 1909.

Za Wydział „Polskiego Związku Narodowego“:

Dr. A. Sokołowski, *Vice-prezes.* *Dr. M. Nartowski*, *Prezes.*
L. Tangl, *Sekretarz.*

Aspern.

W dniu 22. maja b. r. odchodziła załoga Krakowska a z nią cała austryacka armia setną rocznicę pamiętnej i chlubnej dla oręża austryackiego bitwy pod Aspern w której Arcyksiążę Karol odniósł nad niezwyciężonym do tej pory Napoleonem I. królem Francyi świetne zwycięztwo.

Były to dla Austryi chwile bardzo ciężkie. Z trwogi przed ogromną potęgą Napoleona odstąpili ją niemal wszyscy książęta niemieccy a po bitwie pod Austerlitz odstąpiła ją i Rosya. Utraciwszy Wenecyę, Tyrol, część Bawaryi i wschodnią Galicyę, zaczęła Austrya chylić się spiesznym krokiem do upadku i zdawało się, iż jej w tym smutnym pochodzie już nic powstrzymać nie potrafi, zwłaszcza gdy Napoleon w dniach 19—23 kwietnia 1809 zniósł prawie doszczętnie pod Regensburgiem i Monachium armię austryacką i spiesznie zdążał ku Wiedniowi, który też 13. maja 1809 zajął.

Ale właśnie w chwilach ciężkich — w chwilach, w których rodzić się zaczyna zwątpienie, budzi się i reakcya — w człowieka wstępują nowe siły i potrzeba tylko jakiegoś bodaj najdrobniejszego płomyka nadziei, a wybucha z niego pożar obejmujący szerokie kręgi. — Takim właśnie płomykiem nadziei dla Austryi, który wzbudził ogólny patryotyzm ludów, była właśne dwudniowa bitwa pod Aspern obok Wiednia nad Dunajem w dnia 21 i 22 maja 1809, w której źle wyćwiczona 65 tysiączna armia austryacka zmusiła do odwrotu 90000 w boju posiwiałych grenadyerów francuskich, przyćmiła gwiazdę Napoleona i przerwała jego tryumfalny pochód.

Żadna może ze znanych bitew nie miała tyle bohaterskich epizodów ile ich miała bitwa pod Aspern. Z obu stron były nadludzkie wysiłki, gdyż obie armie wiedziały o tem, że od bitwy tej zależy los Austryi oraz sława Napoleona. Armia austryacka wiedziała jednak ponadto, że ustąpić jej nie wolno, że zwyciężyć musi a gdyby zadaniu temu nie sprostała to zginie, by z oparów jej krwi zrodził się geniusz pomsty i oswobodzenia. To słuszne przeświadczenie i przykład wodza, który widząc łamiące się szeregi austryackie pod naporem francuskiego ognia działowego, schwycił chorągiew i stanął w pierwszym szeregu walczących, rozstrzygnęło o bitwie — przechyliło szalę zwycięstwa na stronę austryackiej armii a niezwyciężony dotychczas Napoleon zasłonięty przez marszałka Massenę cofnął się pospiesznie na drugi brzeg Dunaju.

A choć to świetne zwycięstwo nie zostało odpowiednio wyzyskane, choć w następnej bitwie pod Wagram Austrya poniosła klęskę, to jednakże przyćmiona gwiazda Napoleona zaczęła blednąć a ośmieleni przykładem austrackich bohaterów z pod Aspern dzielni Tyrolczycy, pierwsi podnieśli głowę w obronie Austryi i jej przyszłości.

Są ludzie nawet dobrzy, co dlatego błądzą,
Że zamiast dobra kraju, stronnictwem się rządzą.

Upadek fijakrów.

Nie zbyt to dawno kiedy cała prasa zajmowała się upadkiem szewstwa w Krakowie. Mimo słusznych postulatów cechu, mimo wielkich usiłowań poprawy w tym kierunku ludzi dobrej woli — szewstwo powoli lecz stale ustępuje miejsca tandycie pruskiej i wiedeńskiej, obecnie zaś wyrobom amerykańskim. Teraz kolej na **fijakrów**. Co tego powodem? Trzy rzeczy. A na pierwszem miejscu nie stoi wcale rozszerzona sieć tramwajowa, bo o tramwajach nawet dorożkarze nie wspominają, bo one w Krakowie tak kursują, że komu się spieszy, ten do tramwaju bynajmniej nie wsiędzie. Najważniejszem powodem to **drożyzna mieszkaniowa i paszy, szykany policyjne i haniebne bruki.**

Drożyzna owsa i siana jest rzeczywiście zabijająca. Jak dawniej żywność dla

9)

August Sokołowski.

Prusy i Polska.

Powstanie i charakter państwa pruskiego. Brandenburgia. Zakon krzyżacki. Księstwo pruskie. Polityka pruska w w. XVIII i XIX.

Ciąg dalszy.

Za tem poszło usuwanie nauczycieli Polaków, z błachych zupełnie powodów—los ten spotkał Muczkowskiego, Trojańskiego i zacnego pastora Cassiusa — rugowanie systematyczne języka polskiego, a wreszcie urzędników polskich. Namiestnik był wobec tego bezsilnym, bo naczelnicy, prezydenci Księstwa, którzy nisko kłaniali się księciu spokrewnionemu przez żonę z dworem pruskim, trzymali się swojej polityki i robili, co chcieli.

Nareszcie powstanie listopadowe odsłoniło prawdziwe zamiary rządu pruskiego względem Polski i Polaków. Gdy konsul pruski w Warszawie, Schmidt, łudził Chłopickiego nadzieją interwencyi berlińskiego dworu, zajęły Prusy odrazu nieprzychylne dla powstania stanowisko i gwałcąc najoczywiściej zasady neutralności, przyczyniły się tem niemało do zwycięstwa Rosyi. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że bez pomocy sąsiednich Prus nie byłby Paskiewicz nigdy w stanie przejść Wisłę pod Nieszawą i przenieść operacyi swoich na lewy brzeg tej rzeki. Upadek powstania ośmielił Prusaków do dalszych nadużyć. Zmuszano więc żołnierzy polskich, którzy przeszli granicę, do powrotu do Królestwa, trzymano ich pod pozorem kwarantanny cholerycznej całemi tygodniami pod gołem niebem na śniegu i zimnie, strzelano do bezbronnych, gdy się opierali gwałtom urzędników i jenerałów pruskich, niedopuszczano agentów amerykańskich i francuskich, wiozących składkowe pieniądze dla emigrantów, jednem słowem uczyniono wszystko, aby nieszczęśliwych tułaczy pognębić i rzucić na pastwę Mikołajowskiej zemsty. Na szczęście, była to wtedy jeszcze tylko polityka rządu, a nie narodu niemieckiego. — Naród cały, jak Niemcy szerokie i długie, okazywał od początku do końca najżywsze dla sprawy polskiej sympatye. Kolumny emigrantów, dążących do Francyi, przyjmowano wszędzie z zapałem, sypały się zewsząd składki z rozrzewniającymi do głębi dopiskami, młodzież wyprzęgała konie z powozów i wiozła własnemi rękami bohaterów z pod Grochowa i Ostrołęki, dzienniki przesadzały się w artykułach na część nieszczęśliwych Polaków, a pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i poemat Mosena: „Walecznych tysiąc“ brzmiał nieustannie. Ale były to czasy inne! — Idealne pojęcia o wolności i braterstwie ludów, przenikały jeszcze serca, wierzące naiwnie w możność odrodzenia ludzkości w imię prawdy, miłości i swobody i dopiero schyłek XIX. wieku, będący wykwitem nowoczesnej cywilizacyi i największego w dziejach postępu, rozdzielił narody, klasy społeczne, stronnictwa i ludzi hasłem powszechnej, nieubłaganej nienawiści, wzbudził walkę wszystkich przeciw wszystkim i względem uciśnionych i wydziedziczonych postawił pogańską zasadę: *Ausrotten!*

Z tem usposobieniem opinii publicznej musiał się liczyć oczywiście i rząd pruski i stąd tłumaczy się pewna z jego strony względem Polaków nie pobłażliwość ale łagodność. Wytoczono wprawdzie olbrzymią ilość procesów za udział w powstaniu, pociągnięto przed kratki sądowe dwa tysiące osób, skazano pewną część z tego na grzywny znaczne i więzienie, ale ze ściąganiem kar pieniężnych nie spieszono się wcale i w końcu ogłoszono powszechną amnestyę. Obok tego atoli polecono po cichu władzom miejscowym (15. kwietnia 1836 r.) starać się o wysadzenie właścicieli polskich z posiadania majątków ziemskich i wyznaczono na ten cel fundusz żelazny w kwocie 1 miliona talarów. Nabyte dobra polskie miano parcelować pomiędzy kolonistów niemieckich.

Ogółem wychodził rząd pruski z zasady, że siła główna z żywiołu polskiego polega na szlachcie, duchowieństwie i inteligencyi i zwracał zatem wszelkie usiłowania swoje ku pognębieniu tych warstw społecznych, ufając zresztą w przywiązanie, pruski patryotyzm i lojalność ludności wiejskiej. Na tych podstawach oparł swój program polityczny osławiony Flottwell, sprawujący przez szereg lat urząd prezydenta w W. Ks. Poznańskiem. W memoryale, przedłożonym centralnemu rządowi w Berlinie, uważał on za główne zadanie władz pruskich w Księstwie, dążenie do zupełnego połączenia obu narodowości, a więc do zgniecenia Polaków „ze względu na ogólne dobro państwa i choćiażby nawet z pogwałceniem wspomnień i uczuć jednej części polskich mieszkańców“.

Śmierć Fryderyka Wilhelma III. (w 1840 roku) opóźniła cokolwiek wykonanie tych zamiarów. Nowy król, Fryderyk Wilhelm IV, w gruncie człowiek uczciwy, w polityce romantyk i fantasta, zaprzyjaźniony zresztą z kilku rodzinami polskiemi, zmienił na razie system polityczny względem Polaków, a że równocześnie powstały nieporozumienia z Rosyą z powodów czysto handlowych i opinia publiczna w Niemczech wystąpiła bardzo ostro przeciw wszelkim ustępstwom dla Mikołaja, więc nastały dla Księstwa czasy pomyślniejsze i zaznaczyły się w historyi tej dzielnicy niezwykle świetnym, jak na ową chwilę, rozwojem piśmiennictwa, jakoteż rozbudzonym bardzo, a wskutkach swoich wielce pożytecznym ruchem ekonomicznym i społecznym. Dość powiedzieć, że wtedy za staraniem Dra Marcinkowskiego powstało Towarzystwo Pomocy Naukowej, wzniósł się Bazar w Poznaniu, a zaimprowizowane przez Libelta, Moraczewskiego i innych wykłady publiczne ściągały tłumy słuchaczów i szerzyły wśród warstw szerokich wiedzę polską wraz z polskiem uczuciem.

C. d. n.

konia ani korony nie kosztowała, dziś trzeba na to kilka koron dziennie. Do podrożenia przyczyniły się wprawdzie dużo ostatnie alarmy wojenne, o wiele więcej jednak zmonopolizowanie żywności w kilku rękach, skutkiem czego owies i siano galicyjskie w Krakowie są droższe aniżeli w Wiedniu. To też pomoc gminy jest tutaj konieczna. Jeżeli zaś gmina nie chce widocznie i namacalnie popierać kilka „uprzywilowanych“ handlarzy, powinna założyć własny w tym kierunku magazyn a choćby tylko sama z niego czerpała — zarobi z pewnością! I dorożkarze są ludźmi, i oni płacą podatki i ponoszą wszystkie ciężary, i o nich pamiętać należy!

Szykany policyjne wprawdzie od pamiętnego w Krakowie wiecu dorożkarzy się zmniejszyły, dużo jeszcze jednak tutaj jest do podniesienia, przestarzała ustawa i poddanie dorożkarzy policyi zamiast władzy przemysłowej — dawać będą ciągle powody do zatargów z jednej i drugiej strony. Nie żyjąc hasłami czerwonego sztandaru, nie dążą oni wcale do tej komitywy z policyą, aby policyanci i panowie komisarze zaprzągali się do dorożek i konie ze siebie robili — ale chcą, by ich traktowano jak ludzi i nie maltretowano za to, że są biedni. Na pochyłe drzewo pono wyłazi sroka — na biedniejszych dorożkarzy, których nie stać na wspaniałe gumy i konia wyścigowego, włazi policya.

Pan komisarz przeznacza go na takie stanowisko, że na dzień nie zarobi na słomę dla konia, który chudnąc i niszcząc pociąga za sobą znowu właściciela na ostatnie a najgorsze stanowisko, na którem już spotyka go bankructwo.

Biedniejszym trzeba pomódz a p. komisarz skoro tak lubi gumy na pierwszorzędnych i najlepszych miejscach — niechaj biedniejszym je sprawi lub na nie pożyczy, niechaj nie wszczyna antagonizmu między „gumami“ a „żelaznymi“, bo to nie ładnie i nie szlachetnie a i nie pięknie biedniejszych gnębić i materyalnie niszczyć. I oni chcą żyć a prawo do tego, choć biedni są, mają.

Haniebne bruki znają wszyscy a narzekają na nie i ci, co chodzą po chodnikach. Kostki na ulicach powinny być łączone ze sobą cementem, bo tylko wtedy nie będą przedstawiały tego smutnego obrazu jaki jest dzisiaj. Wszak chyba nie trza na to być artystą, by powiedzieć, że pierwszorzędne nasze ulice są wysypane grochem granitowym! I po takim grochu każe się jeździć dorożkarzom na to, by nie tylko trzęśli swoje i gości wnętrzności ale marnowali konie i niszczyli pojazdy. Lecz może powie ktoś „z panów radców“: Wszak mamy asfalty! Tak! Ale te asfalty są nowym wynalazkiem niszczenia dorożkarzy, nowym powodem upadku fijakrów. Kto nie wie, niechaj się dowie, jak mądrym jest sławny tutaj „zakład czyszczenia miasta“. Ot jeden tylko przykład. Wyjeżdżają beczki miejskie i zlewają rano asfalty podczas mrozu. Cieniuchna warstwa wody zamarza, koń ślizga się i pada, fijakier za nim a drynda się wywraca. „Usłużny“ policyant odstawia dorożkarza pod telegraf, bo go to nic a nic nie obchodzi, że winę tu ponosi jedynie i wyłącznie nie w odpowiednim czasie zlewanie ulicy.

By zyskać zarobek, poszli niektórzy do żyda, pożyczyli i kupili gumy. I cóż robi magistrat? Patrzy przez palce jak kilka dni są ostrym szutrem zasypane ulice (zwłaszcza około plant), patrzy, widzi lecz nie czuje, że takie nasypanie ostrego kamienia na całej ulicy bez natychmiastowego go wgniecenia, przecina gumy i okrada i tak już biednych fijakrów. Czyż to nie wstyd, czy to ładnie tak nic a nic nie dbać o tych ludzi i o ich byt?

Oto najważniejsze powody — ocknąć się odnośnym czynnikom należy „póki czas“, bo jak doszło do tego, że w Krakowie nie ma już dorożek parokonnych, bo wszystkie zmarniały, tak dojść może do zagłady i jednokonek. Wymuszanie i straszenie automobilami w słusznych żądaniach dorożkarzy, to strachy na dzieci a nie na ludzi. Podać im rękę, pomódz w biedzie — oto obowiązek, który jak najrychlej spełnić należy.

Co to jest obligacya?

Obligacya znaczy: zobowiązanie. Jestto papier kredytowy, oprocentowany, brzmiący zwyczajnie na okaziciela, stwierdzający dług długoterminowy. Posiadacz obligacyi (wierzyciel) pobiera procenta zapomocą kuponów*), zapadających co pół roku. Kapitał zaś odbiera wtedy, kiedy obligacya, którą posiada, zostanie wylosowana.

Każda obligacya zaopatrzona jest liczbą lub literą seryi i numerem bieżącym. Jeśli ktoś nie zgłosi się po wypłatę obligacyi, kiedy zostanie wylosowana, ale dalej realizuje kupony, wtedy to, co mu wypłacą za kupony, zapadające po wylosowaniu, nie liczy się już za procent, ale na poczet spłaty kapitału. Trzeba więc pilnować się, aby nie ponieść straty przez przeoczenie losowania. Losowanie pewnej liczby obligacyi odbywa się co roku a kiedy to się odbywa, jest na obligacyi napisane. Kto nie chce czekać na wylosowanie, ale pierwej życzy sobie kapitał odebrać, czyni to przez sprzedanie obligacyi.

Są rozmaite rodzaje obligacyi i różne też noszą nazwy. Rodzajami obligacyi są n. p. listy zastawne, prioritety, zapisy długu państwa, listy rentowe, które są jednak obligacyami niespłacalnemi, to jest dłużnik zobowiązuje się tylko procent płacić, ale nie zobowiązuje się do zwrotu kapitału. Kapitał można sobie odebrać przez sprzedaż listu rentowego. Zapomocą wypuszczenia obligacyi zaciągają pożyczki państwa, kraje, miasta, wielkie przedsiębiorstwa n. p. kolejowe, wielkie instytucye kredytowe.

Premiowemi obligacyami nazywają się takie, które prócz oprocentowania, dają jeszcze nadzieję wygranej: jestto więc rodzaj losów.

*) Kupon jestto asygnacya, na podstawie której posiadacz papieru wartościowego, niosącego procent lub regularną dywidendę, upoważnionym jest do podniesienia tego procentu lub dywidendy (dochód spółki, przypadającej do podziału pomiędzy spólników).

Dla naszych członków.

Wzmagająca się z dniem każdym drożyzna i do niemożliwych granic wzrastające ceny najniezbędniejszych artykułów spożywczych, zmusiły „Polski Związek Narodowy“ do energicznego przeciwdziałania. Sprawa nie była zbyt trudną, bo dotychczasowa działalność „Polskiego Związku Narodowego“, otwierała nam drzwi, do których się zwróciliśmy. Zawsze chętne i ofiarne dla sprawy dobrej nasze kupiectwo, przyszło nam z pomocą. Oto dla wszystkich, opłacających wkładki miesięczne członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego,“ uzyskaliśmy nie tylko bardzo znaczne zniżenia artykułów spożywczych, ale osięgliśmy tak przystępne ceny, że nawet własna spółka spożywcza dać by ich nam nie mogła. Co więcej, mamy już dzisiaj chleb, mięso, węgiel, sklepy korzenne, składy win, sklepy bławatne i składy sukna, księgarnie, drukarnie, sklepy galanteryjne, cukiernie, zniżenia do teatrów, łaźni i t. p. tak znaczne, że członek Stowarzyszenia należącego do „P. Z. N.“ nie tylko odbija swoją koronę, którą jako wkładką miesięczną uiścił, ale zarabia jeszcze na niej kilka a nawet kilkanaście koron miesięcznie. A nie jest to blaga ale rzeczywistość. Prosty przykład. Kupuję tylko w tych handlach, które wykazane są w lokalu „P. Z. N.“ A kupić muszę choćbym był sam jeden, bez żony, bez rodziny co najmniej za 100 koron miesięcznie. Biorąc średni procent przez „Polski Związek Narodowy“ dla mnie uzyskany za siedm — zyskuję siedem koron miesięcznie za to, że jestem dobrym członkiem „P. Z. N.“ stoję pod sztandarem za „Wiarę i Ojczyznę“ i płacę regularnie tą wkładkę miesięczną, za którą mam zapewnioną i pomoc lekarską, i lekarstwa i pomoc prawną, i dobre pismo własne, i czytelnię, i bibliotekę, i zapomogi różne, że mogą siebie i rodzinę kształcić i być coraz lepszym synem swojej Ojczyzny!

Oto — co niesie swoim członkom z dniem dzisiejszym „Polski Związek Narodowy,“ który opierając się na rzetelnej pracy, nie na frazesach ale czynach, gromadzi pod każdemu Polakowi drogim sztandarem Orła białego tych wszystkich, dla których drogą ta matka, co ma imię: Ojczyzna!

Kto jest matki-Ojczyzny nieodrodnym synem,
Niechaj tego nie słowem, lecz dowiedzie czynem.

Co jest Esperanto?

Esperanto jest międzynarodowym językiem pomocniczym, wynalezionym przez warszawskiego Dra Zamenchofa, językiem, który nie dąży do wynarodowienia lub zastąpienia mowy ojczystej, lecz celem jego jest zostać międzynarodowym środkiem porozumiewawczym, językiem, który ma być dla każdego drugim, a zarazem dla wszystkich tym samym.

Wielu poważnych filologów, badających tę tak ważną kwestyę, zgadza się z zapatrywaniem, że taki język jest w ogóle możliwym. Tak np. sławny uczony Max Mueller stwierdza, że idea stucznego języka, który obok ojczystego objąłby rolę języka pomocniczego jest zupełnie możliwą, i stwierdza, że: „pierwsze miejsce między wszystkimi współzawodnikami przyznać należy językowi Esperanto“.

Znakomity polski filolog J. Baudoin de Coutenay w wydanej przez siebie broszurze o języku międzynarodowym w ogólności przyznaje pierwszeństwo językowi „Esperanto“. O ile zaś język międzynarodowy jest koniecznym i pożytecznym wynika z tego co następuje:

Ilość języków, których opanowanie zdaje się być koniecznem wzrasta co raz bardziej; uczeni, kupcy, podróżujący turyści itd. muszą poświęcać całe lata przyswojeniu sobie języka, który dla nich jest jedynie środkiem prowadzącym do celu.

Cywilizacya, która z dniem każdym wzrasta, zbliża wprawdzie co raz bardziej narody do siebie, lecz różnorodność języków nie dozwala, aby również łatwość porozumiewania się ustnego i pisemnego wzrastała w tym samym stosunku. To też ludność potrzebuje łatwego do zastosowania, a przy tem praktycznego środka porozumiewawczego; jako taki nie kwalifikuje się żaden język narodowy, jużto z powodu zazdrości narodowości owych, już to wskutek trudności, jakie przedstawia wyuczenie się gramatyki, już też z powodu trudności wymowy u różnych narodowości. Także i martwe języki nie nadają się do ogólnego porozumiewania się bądźto z powodu ich trudności, bądź dla innych przyczyn. To też rozwiązanie tej kwestyi jest jedynie możliwe przez stworzenie sztucznego wspólnego języka.

Volapuek był również tego rodzaju sztucznym językiem, a nie przyjął się, gdyż jest zbyt skomplikowanym, mnogość słówek wymaga nadzwyczajnego obciążenia pamięci, dla większej części narodów nasuwa zbyt wiele trudności w wymawianiu wyrazów, a wreszcie nie jest dźwięczny. Z powodu tych znacznych i licznych braków Volapuek już z góry nie znalazł zwolenników. Gdyby Esperanto nie przewyższał tak nieskończenie języka Volapuek, to nikt by się nie odważył postawić Esperanta jako rozwiązanie problemu języka międzynarodowego, tak bowiem dalece Volapuek zniechęcił ludzi do starań i dążeń w tym kierunku. Kto jednak poznał Esperanto jedynie powierzchownie, będzie go popierał, kto go zaś poznał gruntownie, ten z całą pewnością stanie się jego gorącym zwolennikiem. Wielką jest zaletą, że umiano dla Esperanto wybrać ze wszystkich języków najlepsze i najpraktyczniejsze części składowe.

Uczeni całego świata są dla Esperanto z całem uznaniem. Matematyk francuski Meray, który po trzechtygodniowej nauce ogłosił w tym języku artykuł przyznaje, że właściwości tego języka przeistoczyły go przedtem sceptyka w najzagorzalszego zwolennika; niemiecki badacz natury Ostwald, porównuje dzieło Zamenhofa z wynalazkiem sztuki drukarskiej, a Tołstoj twierdzi, że każdy powinien poczuwać się do obowiązku nauczenia się języka, którego zasady on w ciągu 2 godzin przyswoił sobie.

Ponadto niezliczone twierdzenia ludzi wszystkich części świata, ludzi uczonych i nieuczonych dowodzą łatwości, z jaką można wyuczyć się po Esperancku: rozumieć, pisać i mówić.

To też olbrzymie są wyniki i wielkie postępy Esperanto w ostatnich 4. latach w całym świecie cywilizowanym. We wszystkich pięciu częściach świata są esperanckie Stowarzyszenia i grupy, które gorliwie rozpowszechniają ten międzynarodowy język. Wybitni mężowie wszystkich krajów popierają ten ruch. — Według danych statystycznych jest wiele tysięcy ludzi, należących do około 50 narodowości, którzy posługują się w piśmie i słowie językiem esperanckim z nadzwyczajnie pomyślnym rezultatem. Każdego roku wydają esperantyści nową „księgę adresową“, aby módz wzajemnie według potrzeby nawiązać nowe stosunki bądź to naukowe, bądź to handlowe, bądź towarzyskie. Najbardziej rozpowszechnialą język esperancki dzienniki! Przed 4 laty było ich 20, dziś więcej niż 80 z tego $^1/_3$ część są to dzienniki fachowe. W podobnym stosunku wzrosły i Stowarzyszenia. Z 1300 towarzystw esperanckich, które można było policzyć w początku 1909 r. jest 120 wielkich związków, po największej części międzynarodowych, w których język esperancki stanowi łącznik zgodności. W dziedzinie moralistyki, polityki i religii jest stowarzyszeń 29, sztuki i umiejętności 16, handlu, przemysłu i robotniczych 30, zarządu 5, sportowych 6 a różnorodnych związków 34. Z tego wiele stowarzyszeń specyalnych jak: lekarskie, pedagogiczne, pokojowe, prawnicze, kupieckie, studenckie i turystyczne mają w języku esperanckim własne organa. Ruch esperancki w Polsce w porównaniu z Francyą, Niemcami, Anglią i innymi krajami pozostał znacznie w tyle pod względm praktycznego wykorzystania tego środka porozumiewawczego i w pielęgnowaniu myśli o języku światowym. Dopiero w ostatnich czasach rozpowszechnianie się języka esperanckiego zrobiło lepsze postępy. Tych więc kilka słów ma na celu zwrócić uwagę szerszych warstw społeczeństwa na jedną z największych zdobyczy ludzkiej kultury i zachęcić je do wstąpienia co najrychlej w „Esperanto“ szeregi!

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Biblioteka Polskiego Związku Narodowego została już otwartą i pozostaje pod kierunkiem prof. Stanisława Syca. Książki mogą wypożyczać członkowie w niedzielę rano między godziną 9-tą a 10-tą.

„Wawelu“ następny numer otrzymają tylko ci członkowie, którzy nie zalegają z wkładkami, z prenumeratorów zaś tylko ci, co należytość uiszczą przed 10-tym b. m.

Tow. Im. Piotra Skargi. Onegdaj ukonstytuowało się w Krakowie Koło miejscowe Towarzystwa Imienia Piotra Skargi pod przewodniotwem szambelana Dr. Kaźm. Lubeckiego. Celem jego popieranie prawdziwie katolickiego piśmiennictwa. Wkładki miesięczne są bardzo niskie. We Lwowie na czele Towarzystwa stoi Stanisław Henryk hr. Badeni.

Legitymacye. Polski Związek Narodowy zwraca się z prośbą do wszystkich członków swoich Stowarzyszeń, by zechcieli zgłaszać się w godzinach urzędowych ze swoimi legitymacyami a to w celu wymiany tychże na nowe i zaopatrzenie ich pieczęcią, uprawniającą do zniżek w sklepach spożywczych i handlach. Dlatego wkładki czerwcowe najlepiej uiszczać wprost w sekretaryacie a nie czekać dopiero na zjawienie się kursora.

Wykaz firm u których członkowie Stowarzyszeń „P. Z. N.“ mogą uzyskać znaczne zniżki na podstawie nowych legitymacyi, znajduje się w lokalu „P. Z. N.“ — Rynek 45. II. p.

Pomoc prawna. Pomocy prawnej członkom udzielać będzie Dr. Karol Łepkowski znany i powszechnie ceniony adwokat w Krakowie.

Taryfa dorożkarska. Onegdaj odbyło się w „Polskim Związku Narodowym“ zgromadzenie zorganizowanych w nim dorożkarzy. Po zagajeniu przez prezesa „P. Z. N.“ w bardzo pięknym a nadzwyczaj rzeczowo obrobionym referacie, przedstawił poseł do Rady państwa prof. Dr. Sikorski sprawę taryfy na stary i wielki Kraków. Referat ten z ogólnym aplauzem przyjęty przez zgromadzonych, będzie podstawą do obrad ankiety, którą Magistrat ma zwołać w celu załatwienia sprawy dorożkarskiej. By rzeczowe a na naukowych podstawach oparte żądania do-

rożkarzy uprzystępnić wszystkim, dzięki uprzejmości JW. P. posła Dr. Sikorskiego, referat ten umieścimy w całości w jednym z najbliższych numerów „Wawelu“.

Z pod zaboru rosyjskiego. W tych dniach przybyć ma do Wilna generał Herschelmann, nowomianowany dowódca wojsk okręgu wileńskiego. Rosyjscy reakcyoniści są z tej nominacyi bardzo zadowoleni i przygotowują się do uroczystego powitania nowego dygnitarza, a specyalna deputacya „związków“ złożyć mu chce memoryał o prepotencyi Polaków na Litwie i gnębieniu Rosyan.

Zniesienie fortów, okalających Warszawę i wywożenie z tych fortów wszelkich zasobów do Brześcia litewskiego, jest obecnie przedmiotem różnych komentarzy. Faktem jest bezsprzecznym, że dostawcy i przedsiębiorcy zostali zawiadomieni, że wszelkie zamierzone roboty około koszar magazynów i wałów z rozporządzenia ministeryum wojny zostały zaniechane. Pośród oficerów rezerwowych brygad stanowiących załogę Warszawy i jej okolic zapanował popłoch, już ich bowiem zawiadomiono, aby się przygotowali do tego, iż pułki w których służą będą przeniesione w głąb Rosyi. Oficerowie ci od kilku lat stojący załogą w Warszawie poumieszczali swoje dzieci w szkołach tamtejszych, rodziny ich zżyły się z rodzinami urzędników rosyjskich, a tu teraz trzeba się przenosić na wschodnie kresy i pozrywać wszystkie znajomości. Pułki gwardyi odchodzą do Petersburga.

Krąży pogłoska, że i fortyfikacye Modlina i Dęblina będą również zburzone, a całe Królestwo Polskie z wojska ogołocone. Rząd wychodzi z założenia, że forty te służą do obrony tylko Królestwa, Rosya zaś po zajęciu ich byłaby bezbronną. Że zaś utrzymanie załóg wojskowych w Królestwie Polskiem kosztuje Rosyę bardzo wiele wypracować miał sztab generalny pod okiem Izwolskiego projekt odstąpienia Austro-Węgrom gubernii Kieleckiej, Radomskiej, Siedleckiej i Lubelskiej po wyłączeniu z tych dwóch ostatnich wschodnich okręgów tzw. Chełmszczyzny za cenę 3 miliardów rubli, resztę zaś ziem należących do Królestwa Polskiego wraz z Warszawą, Prusom za cenę 9 miliardów rubli. Wskutek transakcyi na którą podobno Francya i Włochy już się zgadzają odpadłoby Rosyi 12 miliardów rubli długu i Rosya mogłaby się po klęsce w wojnie z Japonią i po wewnętrznej rewolucyi na nowo zagospodarować. Kwestyą w tej całej sprzedaży ma być tylko to, że Rosya chce żądać od Austryi odstąpienia wschodniej Galicyi po Bug i Stryj, a na rzecz Rumunii odstąpienia całej Bukowiny, na co rzecz naturalna zgodzićby się nie mogła.

Ankieta esperancka. Sekcja dla handlu i przemysłu Powszechnego Związku esperanckiego (U. E. A.), zwraca się do wszystkich sprawami handlu i przemysłu się interesujących, tak esperantystów, jakoteż i nieesperantystów, o nadesłanie wniosków do obrad nad sprawami międzynarodowego handlu i przemysłu, mających się odbyć podczas dorocznego wszechświatowego kongresu esperantystów w Barcelonie, w początkach września b. r. Prowizoryczny porządek dzienny byłby następujący: 1. Międzynarodowa kwestja poczty i telegrafu; 2. Międzynarodowe prawo wekslowe; — 3. Międzynarodowe tłomaczenia; — 4. Międzynarodowe biura informacyjne w sprawach kredytowych; — 5. Wnioski. — Wszelkie dotyczące wnioski i projekty uprasza się nadsyłać na ręce tut. delegata U. E. A. p. Stanisł. Rudnickego (ul. Kopernika 17), w języku esperanckim, polskim lub niemieckim. — Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Tow. "Esperanto", w lokalu "Polskiego Związku Narodowego" Rynek, 45, A—B, II. p., codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem.

Jaka ilość soli jest najpotrzebniejsza dla przechowania masła? W pracy, prowadzonej w stacyi mleczarskiej w Kiel, jak podaje „Deutsche Landwirt. Presse“ odpowiada Fettick na powyższe zapytanie w ten sposób, że przy przechowywaniu masła, które ma 12% wody, działa na utrzymanie masła w stanie świeżym najlepiej dodatek soli w ilości 2·5—3%. Przy takim bowiem dodatku soli bakterye kwasu mlekowego nie giną, lecz rozwijają się zwolna, wypierają jednak przytem inne drodnoustroje. Jeżeli do masła, zawierającego mało wody n. p. 9%, doda się 4% soli, wówczas warunki życia dla bakteryi kwasu mlekowego kształtują się tak niekorzystnie, że bakterye te giną w ciągu tygodnia.

Jest także rzeczą znaną z praktyki, że do masła najlepiej dodawać soli w ilości 2—3%. Masło zawierające więcej soli (4—5%) może łatwo nabyć wadliwego smaku, zwłaszcza wówczas, gdy już z początku zawiera większą ilość takich bakteryi, które wpływają ujemnie na jego trwałość i smak. Dodatek soli w większej ilości jak 5% jest dla masła stanowczo szkodliwy, gdyż w tak słonem maśle znajdują bardzo pomyślne warunki rozwoju te bakterye, które powodują najgorsze wady masła.

Masowa emigracya żydów z Galicyi. „Jedność“ donosi o niebywałej dotąd masowej emigracyi Żydów z Galicyi, która przyczynia towarzystwu „Hebrew Immigrant Aid Society“, jakoteż „Związkowi galicyjskich Żydów w Nowym Jorku“ niemało trudu. Już od kilku tygodni stale wzrasta napływ emigrantów żydowskich z Galicyi do Ameryki. Dwie trzecie pasażerów okrętu „Kaiserin Augusta Viktorya“ stanowili galicyjscy żydzi. Z 45 wylądowanych, którzy nikogo tam nie mieli, aby ich oczekiwał, a których towarzystwo na własną odpowiedzialność odebrało — było 32 żydów. Większa część tych emigrantów składa się przeważnie ze stanu robotniczego, którzy tłumaczą swe przybycie tam z każdym dniem wzrastającym antysemityzmem w Austryi, przyczyniającym się do pozbawiania ich pracy w domu. Wedle opowiadań tych przybyszów, zapowiada się większa emigracya z Galicyi w najbliższych miesiącach.

Wiec Polskiej Ligi Narodowej. Komitet złożony z wybitniejszych działaczy narodowych, bez względu na zabarwienie polityczne, urządził onegdaj w Łańcucie, pod przewodnictwem delegata Ligi, marszałka Żardeckiego, imponujący powagą i liczbą uczestników „Wiec Polskiej Ligi Narodowej“. Po podniosłem zagajeniu posła Żardeckiego, referował w dłuższem, pełnem siły przemówieniu „O ucisku narodowym na ziemiach polskich i o potrzebie łączności“ delegat zarządu Głównego p. Krzysztofowicz ze Lwowa. — Po referacie przemawiał między innymi, gorąco i ze zrozumieniem, włościanin p. Magryś, poczem uchwalono jednomyślnie dotyczące sprawy organizacyi P. L. N. bojkotu towarów pruskich, ratowania ziemi polskiej, strzeżenia praw języka polskiego w szkołach i urzędach oraz ustanowienia 3 maja dniem święta narodowego. Następnie wiec uchwalił jednomyślnie uroczysty protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny, tudzież rezolucye w sprawie obrony Ślązka i popieranie Macierzy śląskiej. O uchwałach wiecu uwiadomiono Koło polskie. Na wezwanie del. Ligi, złożyli obecni 26 koron na Macierz śląską; kwotę tę odesłano na ręce p. Domagalskiego w Cieszynie. —

Amerykański sposób zwalczania pijaństwa. Policya w Ameryce posługuje się bardzo prostym sposobem zwalczania nałogu pijaństwa. Skoro na ulicy spotka stróż bezpieczeństwa pijanego człowieka, prowadzi go na policję, tam go fotografują i kładą spać. Po obudzeniu się i wytrzeźwieniu oddają pijakowi fotografię, zawiadamiając go równocześnie, iż na drugi raz wywieszą ją na widok publiczny. Postępowanie takie ma podobno lepszy skutek aniżeli wszelkie kary pieniężne, bo każdy strzeże się, aby nie być znowu w takim stanie, w jakim go fotografowano.

Francya wymiera. Francuscy ekonomiści polityczni są głęboko zatrwożeni bezustannem a szybko postępowem obniżaniem się statystyki urodzin. W ostatnim numerze pisma „L'Opinion“, p. de Foville, członek instytutu i prezes Akademii nauk moralnych i politycznych, zwraca uwagę na groźne, narodowe niebezpieczeństwo tego stanu. Z najświeższego wykazu wynika, że naród francuski wymiera i szybko i nieodwołalnie. W ciągu stu lat liczba narodzin spadła z 32 na 1000 do 19·7. Dziś, po raz pierwszy w dziejach, jedna tylko Francya wśród narodów wykazuje więcej umierających, niż przychodzących na świat.

Od początku bieżącego stulecia objaw ten wzrasta w następującem, groźnem stopniowaniu: Nadwyżka nowonarodzonych nad zmarłymi wynosiła w r. 1902 — 84.000; w r. 1903 — 73.000; w r. 1904 — 57.000; w r. 1905 — 37.000; w r. 1906 — 27.000; W zeszłym roku nastąpiła po raz pierwszy przewyżka zgonów; było ich aż 20.000 więcej niż narodzin. Oficyalne cyfry wykazują pierwszych 794.000 drugich 774.000. Nie jest więc bynajmniej przesadą mówić, że Francya się wyludnia. Wymieniony de Foville pyta: „czy to jest początek końca?“

Idąc tak dalej, Francya dojrzeje wkrótce, dla Niemiec. Jedyny to los dla kraju, który może wyżywić obficie 80 milionów ludności a poprzestaje na połowie tej liczby. W 1875 roku miały Niemcy 6 milionów więcej mieszkańców, niż Francya, dzisiaj przewyższają ją o 20 milionów. Po upływie dalszych lat 20 stanie dwu Niemców na jednego Francuza, nie licząc Niemców rozprószonych na wychodzctwie po całym świecie.

Co do przyczyn, de Foville twierdzi, że prócz moralnych, są polityczne i ekonomiczne. Ustawy, dotyczące pewnych sposobów zbrodniczych, same w sobie niedostateczne nie są przestrzegane. Rozwody, ułatwione do granic śmieszności, są literalnie na codziennym porządku. Władze zamykają oczy na propagandę zgubnych teoryi. Sporo odpowiedzialności należy przypisać ogromnym podatkom, a świeże ustawy nałożyły jeszcze większe ciężary na zarobkujących ojców rodzin. Nowa ustawa o podatkach dochodowych nie czyni żadnej różnicy między człowiekiem stanu wolnego a głową licznej rodziny. Jednem słowem, prawodawstwo nie podejmuje żadnych środków, któreby mogły zapobiegać wygaśnięciu wielkiej rasy.

Powrót nieboszczyka. Że ktoś zaginął i został uznany za umarłego a potem powrócił, to się już często zdarzało, ale żeby ktoś sam był obecny przy krajaniu swoich własnych zwłok, to już chyba bardzo rzadki wypadek a wydarzył się on niedawno Michałowi Brennamowi z Didsbury w Anglii, uczciwemu robotnikowi. Wyjechał z domu, aby sobie gdzieindziej poszukać roboty. W czasie jego nieobecności wyłowiono z rzeki Mersey zwłoki jakiegoś nieznanego człowieka, Pani Brennam poznała w nich zwłoki swego męża. Poczyniono przygotowania do pogrzebu. — Niepocieszona wdowa udała się do budynku sądowego, aby stwierdzenie tożsamości nieboszczyka podać do protokółu. — W tym samym czasie powrócił Brennam do domu i zdumiał się, spostrzegłszy, iż w jego mieszkaniu na znak żałoby pospuszczane są rolety. — Nie przeczuwając, co się stało podniół je do góry. Na to nadeszły córki jego, które uciekły z krzykiem, sądziły bowiem, iż mają do czynienia z duchem. — Zaledwie się opamiętały i dały wyjaśnienia, pobiegł Brennam czemprędzej do sądu i natrafił właśnie na chwilę, gdy „wdowa“ na podstawie niezbitych dowodów wywodziła, że topielec był jej mężem. — Michał Brennam w czasie swej nieobecności zatrudniony był jako żniwiarz. Kim był topielec, dotychczas niewiadomo.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Jaffa. Stanowisko młodotureckich oficerów i Komitetu jest tak podburzającem tłumy że zachodzi obawa rzezi chrześcian.

Tokio. Zbrojenia Japonii nie ustają. Pogłoski o przymierzu z Austro-Węgrami znajdują tutaj potwierdzenie. Cel przymierza: wspólne wystąpienie przeciw Rosyi.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych Izwolskij w tych dniach powraca z objazdów zagranicą.

Wiedeń. Nietakt przywódców Koła polskiego jest tutaj żywo omawianym. Koło polskie nigdy jeszcze tyle burzliwych scen nie przechodziło, co w obecnym swoim składzie. Skutkiem tego wpływ Koła polskiego na rząd widocznie maleje.

Budapeszt. Przesilenie węgierskie jeszcze nie załatwione. Rokowania toczą się w dalszym ciągu.

Berlin. Na manewry cesarskie ma przybyć w b. r. cesarz Wilhelm II. Odbędą się one między Bernem a Iglau.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

2. czerwca — środa — godzina wpół do 8 wieczór posiedzenie wydziału Stowarz. „Katolicka Przyjaźń Krakowska“.

4. czerwca — piątek godzina 8 wieczór Posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.

4. czerwca — piątek — godzina 9 wieczór posiedzenie Wydziału Katolickiego Stowarzyszenia dorożkarzy.

4. czerwca — piątek — godzina 10 wieczór **Wielkie zgromadzenie poufne właścicieli dorożek i woźniców.** Sprawy bardzo ważne.

10. czerwca — czwartek — godzina 7 wieczór odczyt Radcy Dra M. Nartowskiego na temat: Proroctwo czy obłąkanie. Wstęp dla członków „P. Z. N.“ po 10. hal. od osoby — dla niečzłonków po 1. Koronie.

NADESŁANE.

Radca cesarski
DR. MIECZYSŁAW NARTOWSKI
KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L 9.
ORDYNUJE OD GODZINY 3 — 4 PO POŁUDNIU.

5%
od wkładek daje
„Bank Polskiego Związku Narodowego“
Procent liczy się od dnia następnego po złożeniu.
Zwrot na każde żądanie.
Biuro otwarte od 10 12 rano i od 6-8 wieczór.
Kraków — Rynek gł. A.-B. L. 45. II. p.

Proszę uważać na firmę i Nr. domu!
M. WIŚNIEWSKI
fryzyer
Kraków, ul. Długa 26.
poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.
(89.)

APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“ H. BARTMAŃSKIEGO I SPÓŁKI
w Krakowie ul. Grodzka L. 22.
----- poleca własnego wyrobu: -----

Chrysis płyn znakomity przeciw wypadaniu włosów w tworzeniu się łupieżu . . . flakon 2 Kor 50 hl. ziółka do tego . . . . . . 50 hl.

Maść na piegi nie szkodliwa dla cery słoik . . . . 1 Kor.

Sudol środek pewny przeciw poceniu się rąk i nóg. Flakon . . . . 80 hl.

(L. 82)

Przesyłki pocztowe załatwia się odwrotnie.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 795. 60-14-24

Kobieta jej kwestya, wpływ i znaczenie na polu pracy społecznej. Napisał Dr. M. Nartowski.

Do nabycia wszędzie. — Cena 40 hal.

F. BAŁABUSZYŃSKI w Krakowie ulica Szewska 10.

polecam: Bieliznę męską, damską i dziecięcą. — Bieliznę stołową, ręczniki i ścierki. Bieliznę na łóżka oraz kołdry. — Płótna i szyrtyngi. — Wyprawy ślubne. — Wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy. - - - - - - - Krawaty, spinki, chustki, szelki, halki, fartuszki i parasole. - - - - - - -

91

- - Ceny niskie. - -

P. T. Członkom „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli“ przyznaję od wszystkich towarów 10% opustu za okazaniem legitymacyi. Legitymacye proszę okazywać dopiero przy płaceniu.

Towary wyborowe.

Zegarki na spłaty

dla każdego. 83

Nro 72. Prawdziwe 14 karat. złote plaqué męskie i damskie zegarki z przedniem grawirowaniem, o dobrym werku idący w kamieniach K. **20.** te same kryte po K. **25.**

Nro 73. Prawdziwe srebrne męskie i damskie zegarki o 3 bardzo silnych srebrnych kopertach z bogatem grawirowaniem np. z koniem, jeleniem, lwem lub krajobrazem, prawdziwy anker punktualnie uregulowany po K. **30.**

Nro 74. Najświeższa nowość, Srebrne męskie zegarki „remont. anker“ za jednem naciągnięciem idące 8 dni bez przerwy, w kamieniach rubinowych, z kółkiem kompasowem przez cyferblat widocznem K. **35.**

Nro 75. Wspaniałe męskie i damskie zegarki Met.-Tula remontoir kryte z pozłacaną główką werk pewny, niezawodzący K. **18.**

Nro 76. Niklowy remontoir zegarek dla chłopców otwarty, modny, pięknie grawirowany K. **8**

Ceny rozumie się na spłaty miesięczne po 2 K.; przy zamówieniach należy połowę należytości uiścić przy pobraniu pocztowem, lub nadesłać.

Wiedeńska fabryka zegarków

HENRYK WEISS

Wiedeń XIV, Pillerg 1|W.

2 korony miesięcznie.

HERBATA i PASTA po 6, 10, 20, 40, hal.

Przy większym odbiorze rabat. Za zwrotem 8 pudełek próżnych u mnie kupionej pasty, daję 1 pudełko pasty **Słoninę, smalec, powidło, poleca**

6524-8 **Handel towarów mieszanych**

JÓZEFA FUNEK, KRAKÓW BRACKA 6.

Od 1-go czerwca 1909 roku

ZAKŁAD KRAWIECKI

- - Andrzeja Latasiewicza - -

Kraków, Rynek gł. 23. vis a vis Odwachu.

WYKONUJE: ubrania, paltoty, zarzutki itd. po cenach możliwie najtańszych, gustownie, szybko i podług najnowszych fasonów z materyałów krajowych i zagranicznych (z wyjątkiem pruskich).

Zamówienia przyjmuje się tak z własnych, jakoteż i z dostarczonych materyi.

Wykonuje równie stroje sokolskie.

84

Najtańszy chrześcijański

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

Stanisława Piotrowskiego

członka „P. Z. N.“ 88

przy ul. Sławkowskiej, L. 24. (Dom XX. Marków)

Poleca po cenach niebywale tanich

ZEGARY i ZEGARKI w różnych gatunkach,



oraz BIŻUTERYĘ srebrną i - - złotą - -

Każdą większą reperacyę wykonuję sumiennie pod jednoroczną gwarancyą za 1 K. 80 h.

Dla członków „P. Z. N.“ 10% taniej.

Najlepsze i najtańsze źródło do nabycia skrzypiec ze smyczkiem i futerałem



dla szkół $^3/_4$0.$^4/_4$		dla orkiestry:	
Nr. 000	K. 16.	Nr. III.	K. 28.
Nr. 00	K. 17.	Nr. IV.	K. 30.
Nr. 0	K. 19.	Nr. V.	K. 35.
Nr. I.	K. 21.	Nr. VI.	K. 40.
Nr. II.	K. 25.	Nr. VII.	K. 45.
		Lit. A.	K. 50.
do koncertów:			
Lit. B.	K. 60.	Lit. E.	K.130.
Lit. C.	K. 80.	Lit. F.	K.160.
Lit. D.	K.100.	Lit. G.	K.200.



za pobraniem pocztowem z pełną gwarancyą, dostarczają

V. F. ČERVENÝ & SYNOWIE

97 **c. k. Nadworna fabryka instrumentów w Königgrätz (Czechy).**

Skrzypce ze smyczkiem bez futerału $^1/_2$, $^3/_4$ $^4/_4$, po K. 8. —, 9 —, 10. —, 12. —, 14. —, Skrzynki K. 1$^1/_2$. —, Altówki od K. 14. — do K. 130. —, Mandoliny K. 15. — do 65. —, Cytry koncertowe K. 16. — do K. 200. —, Elegiczne — cytry K. 44. — do K. 240. Gitary K. 18. — do K. 150 — Niezrównane instrumenty dęte: Kornety, Flügelhorny, Trąby, Althorny, Tenorhorny, Barytony, Waldhorny, Primhorny, Cornony, Zug — Puzony z wentylami i Puzony wojskowy, Basy, Kontra—Basy, Cesarskie—Basy, Instrumenta tornistrowe dla austr. obrony krajowej, Klarnety, Flety, Oboa a Fagoty it.d.

C, k. Nadworna Fabryka instrumentów V. F. Cerveny & Synowie w Königgrätz (Czechy).

Najpopularniejsze tytonie

są tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy, i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„NORIS“** oznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych **„POBUDKA“** wyrobu fabryki „NORIS“ 80

Mra W. Bełdowskiego

w KRAKOWIE.

Cena: **„POBUDKA“** w książeczkach 4 hal. w opakowaniu patentowem 6 hal.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Najwyższe odznaczenie światowe.

NAJPRZEDNIEJSZĄ

HERBATĘ CEJLON

„RANGALLA CEJLON TEA“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1. opakow. czerw.-złote kor. 1·40 za 125 gr. „ 0·75 za 62$^1/_2$ gr.

Nr. 2. opakow. fiołkowo-złote kor. 1·20 za 125 gr. „ 0·65 za 62$^1/_2$ gr.

przy odbiorze 1 kg. naraz franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

POLECA 81

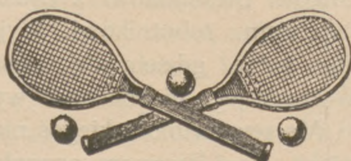
A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

ces. król. Dostawca Dworu Austr.-Węgiersk. i król Grecyi.

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.



LAWN TENNIS RAKIETY i PIŁKI do tychże.
- - PIŁKI NOŻNE, KROKIETY. - -
HAMAKI i HUŚTAWKI dla dorosłych i dzieci.
- PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE OGRODOWE. -
DIABOLO i BOOMERANG najlepsza gra i zabawa.
- SPARKLETS -
francuskie aparaty do robienia wody sodowej



Główny skład MYDEŁ przetłuszczonych Malinowskiego.

Przybory do rybołowstwa. — — — Przybory podróżne i kąpielowe.

polecają najtaniej 85

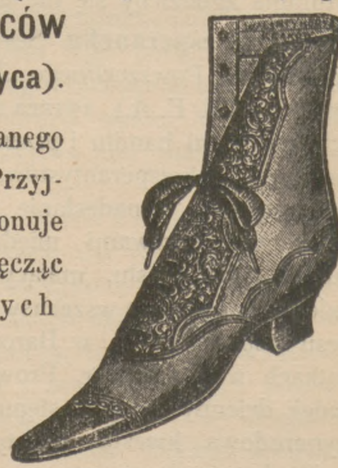
REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW RYNEK 37.

MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecięcego

pod firmą: PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. (obok drukarni Anczyca).

POLECA swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego z największą elegancyą, według najnowszych fasonów. Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość i po cenach możliwie przystępnych



Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności kreślę się z poważaniem 77

WALENTY KORTA

Co jest moim obowiązkiem?

1. Nietylko pamiętać, że po 3 miesiącach nie płacenia wkładek tracę wszelkie prawa — ale bez upomnienia uiszczać je w piewszych dniach każdego miesiąca w Sekretaryacie „P. Z. N.“ w godzinach urzędowych.

2. Nie tylko płacić wkładki, ale uczęszczać pilnie na wszystkie zebrania i odczyty Stowarzyszeń „P. Z. N.“

3. Nie tylko być dobrym członkiem swojego Stowarzyszenia, ale jednać mu nowych członków i pracować nad jego rozwojem.

4. Nie tylko czytać swój organ „Wawel“ ale pisać do niego, rozszerzać go wszędzie i jednać mu prenumeratorów.

5. Nie tylko pamiętać, że praca dla idei „Polskiego Związku Narodowego“ jest pracą dla samego siebie i swojej rodziny — ale obowiązkiem spełnionym wobec Ojczyzny.

Zakład artystyczno-fotograficzny

FRANCISZKA KRYJAKA

TELEFON 806. **W KRAKOWIE** TELEFON 806.

(wchód do Zakładu od ulicy Dominikańskiej l. 3, i od ulicy Poselskiej l. 30.)

CENY KONKURENCYJNE: 69

3 sztuk wizytowych	K. 1·80	3 „ gabinetow.	K. 4·—
6 „ „	K. 2·40	6 „ „	K. 5·40
12 „ „	K. 3·—	12 „ „	K. 7·—
3 „ makart. gab.	K. 3·—		
6 „ „	K. 4·40		
12 „ „	K. 6·—		

Z głębokim poważaniem

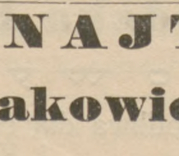
Franciszek Kryjak.

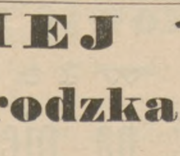


NAJTANIEJ

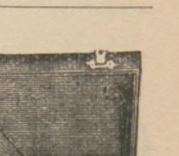
w Krakowie ul. Grodzka 58.







Najlepsze zegarki, wartościowe pierścionki i wszelkie wyroby jubilerskie poleca najtaniej 87

Emil Goldwasser w Krakowie, ul. Grodzka l. 58.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stefan Schweichler. Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.